





DO  
STANU  
SZLACHECKIEGO,  
y

Woyfka Koronnego,

*Partis Adversæ*

Od

DOBRA POSPOLITEGO

*Aversæ.*

*Frater Burzyrbia  
krakowski Secretarius Confederationis Generis*





**Z** Al się Boże, Stanie Szlachecki, że dotąd swego upadku poniżenia, y ostatniej ruiny, nietylko niewidzisz, y nieczujesz, aż do podziwienia innych Stanow, y obcych Narodow, ale owszem sam jesteś swego nieszczęścia Authorem y wynalazcą, sam sobie *fodis foveam*, w którą koniecznie wpaść usiłujesz. Jednych Braći równych Tobie zabijają, za kark biorą, y do więzienia wtrącają drugich, nieuważasz: rabują y pustoszą dobra innym, z Kościołow y z Klasztorow, krwią y pocziwymi nabyte sposobami Fortuny zabierają drugim, nieczujesz: łupią Oyczyznę, Krolewkie y Duchowne Miałeczka y Wsie, z kąd Woysku Hiberna niszczą, nie widzisz; Całe Krolestwo idzie *in pradam* & *spolium* nie apprehendujesz: naostatek, *Aulis Nobilium vis infertur, milite horrea perstrepunt, adeoq; in ipsam Libertatis pupillam, infestus impingitur unguis* niedbasz: Zgoła *in sensibilitas* Twoja obrocila się w letharg, a podobno do ostatniego pospiesza zgonu. Kiedy cię tedy z niego ani Honor, ani jawne niebezpieczeństwo, aby ci sami, ktorzy tę sukienkę na innych Braći Twoich

A

Coope-

*Cooperatione Tua* skroili, na wszystkich was podobnym nie zrobili krojem, *& etiam nolentes* w nią nie uстроili, kiedy ani nieoszacowanej Wolności klejnot, ani tak wielkie y ustawiczne a *Potentioribus* oppresy y aggrawacye, ani naostatek konserwacya Oyczyzny, przez skodkie mitego Pokoju przywrocenie, á w nim kochanych Zon, Dzieatek, y substancyi Twoicy ucalenie nie budzi, niechay że cię przy najmniey ow Głos Pański, Głos na który y sami z mar swoich porywali się umarli, *surge & ambula* obudzi, y podniesie: Wstań á chodź. Wstań od tych nieczułych trupow, w których wygasła miłość ku BOGU, y ku Oyczyźnie, oziębła ku Wierze S: żarliwość. á podź tam gdzie *Magnalia DEI*, gdzie całe Rzepltey Ciało przy ukoronowanej ożywione Głowie, wszystkie na to obraca siły, áby konająca ożyła Wolność, y upadająca podźwignąc się mogła Oyczyzna. Wstań od zaślepionych, y w złych radach zatwardziałych Achitofelow, á podź za manu dukcyą Boską, za Swiatłem rozumu, za tą gwiazdą, która tym iasnieyszą pokazuje ci drogę, im prawdziwszą widzi w tobie, *pro Fide, Rege & Lege* żarliwość: Wstań *à falsis Propheis*, ktorym iak możesz wierzyć *de futuris*, żadney nie mogąc się w nich domacać prawdy *de prateritis*, wstań od ich wykrętnych wynalazkow, y zwodow, ktoremi cię pod pretextem Wolności ustawicznie łudzac, á w samey rzeczy y Ciebie z nią za kark biorąc, chytrze do

Pra-

Prawem zakazanych, á do caley tylko Rzepltey nale-  
żących pociągają podatkow, sami się z nich  
bogacą, całe zdzierając Krolestwo, á podź tam  
gdzie prawdziwszą Wolność, nie w maszkarze, áni  
w reprezentacyach, ále taką iak sama w sobie jest  
ná oko obaczysz, á lubo z ozdoby Prerogatyw swoich  
od was samych odartą, y z prawdziwey obnazoną na-  
tury, przecie iednak nie płaszczykiem z rożnych sztuk,  
ále kroiem staroświeckich Praw okrytą y zafszycającą  
się, y ktora *resplenduit sicut Sol in Majestate* Nay-  
iasnieyszego Monarchy Polskiego AUGUSTA III.  
*Vindicis sui. Surge & ambula.* Wstań od tych, ná  
zgubę y ruinę kraiu, ná hańbę Woyska Koronnego  
noworacicznich Kompanij, *ubi nullus Ordo, & semper-*  
*ternus horror*, gdzie ni Prawa, ni Rządu, ále ustawiczny  
strach, byle się gdzie najmnieysza *Auxiliaris* zbliżyła  
*manus*, wszędy *motus & metus*, z mieysca ná mieysce w  
nogi, same tylko *abominabilis desolationis*, po sobie zоста-  
wuiąc szlady, y wszystkie *funditus* niszcząc Dobra, zkład  
regularnemu Woysku, punktualna zginęła płaca, á  
podź tam, gdzie *duo Luminaria Magna*, Nayiasnieyszy  
Krol AUGUST, y Nayiasnieysza MARYA, druga  
Jadwiga albo Kunegunda Małżonka Jego, *in Regia*  
*Regni* zaiasniawszy, czyłte Swiatobliwych Intencyi  
swoich, ná całą Polskę rzucają promienie, y ktorych  
splendoru ten tylko nie widzi, kogo źle *obcavit*  
sumnienie: gdzie nie iak w Wulkanowey kuźni, o-  
strohartowne, ná rownych, Honory, Zycia y Fortu-  
ny

ny kują młoty, ále czyste y polerowne, łaskawości, dobroczyńności, *Et invicta patientia* pokazują Instrumenta.

Wstań ieszczé á chodź, ále z BOGIEM y z Staropolską Cnotą, wzięwszy w kompanij z sobą, Miłość Ojczyzny, Miłość Dobra Pospolitego, Miłość Braći, y bliźnich swoich, á czego sam nie postrzeżesz, mié ci pokaże towarzystwo; z ktoremi idąc w iednym mieyscu prędko obaczysz *abominabilem desolationem: melle & lacte fluentis Regionis*, sławney *quondam* Polski, miéy Ojczyzny Twoiey, od własnych Synow ręki spuściznały. Obaczysz Kray tak żyzny, y Tobie y obcym pożyteczny *in speluncam latronum* obrocony; przypatrzysz się sprawkom Dywi yi swoich, ná części Całe rozdzierających Krolestwo, y ná szuki *hanc inconsutilem tunicam* szarpiących, przeyrzyysz się w skutkach Rad y Kongressow swoich w podłą podawających taxę, *inestimabile Unionis pretium!* Obaczysz dzikich Rad *partum ex quorum coitu* wylęła się *fera pessima* ná poráście niewinnego Jozefa Brata waszego, swego czału waszego Salwatora. W dalszey znajdźiesz podroży, wprzód niełusznemi wyciśnione podatkami, á potym przez kanalia, *Et facem populi funditus* zrabowane y zniesione Dobra, z nich albo wygnanych, albo zá łeb wziętych Panow, w ktorych ręce załemuiać, lamentująca kona *Immunitas* Dobr y y Osob Szlacheckich. Daley się spotkasz z ubogim kupami chodzącym ludem, przypatrzysz się ich opła-

ka-



kaney mizeryi, z ktorych iedni iuż od głodu umieraia, drudzy się pożywić nie mogąc, łzami, uciskiem y narzekaniem swoim wskros Nieba przebijaia, ná ktorych konfolacyą Głos iako grom straszny ziamtał wypadaiący uslyszysz. *Propter miseriam inopum & gemitum pauperum nunc exurgam.* Po wszystkich zaś do tak okropnego widoku przyprowadzonych mieyscach żalofną czytać będzieisz Inskrypcyą. *Libertas Libertate perit.*

To tedy obaczywszy musiałbyś nie tylko, Szlachcicę y prawdziwym tey Oyczyzny nie bydź Synem, ále ani Chrześcianinem, żebyś się tak straszny, okropny y serce przerażaiącym nie pobudził widokiem, á ná lepszą ktorąm ci pokazał nie tylko sam się nie udał drogę, ále y tamtych, ktorych zatwardziałość, po sukursy do Stambułu, do Krymu y ná inne zaprowadziła, albo prowadzi mieysca nazad nie cofnął.

Woła ná Ciebie Stanie Szlachecki, y Zołnierski y drugi niemniey okropny Głos. *Surgite postquam sederitis, qui manducatis panem doloris.* Nasiedzieliście się w Dobrach y Fortunach tych á tych Panow, tych á tych Biskupow, Prałatow, &c. tych á tych Szlachty, naiedliście się w nich Chleba żalobnego, *Panem doloris*, wstańciesz iuż; zadzwoniliście Wolności *requiem*, pogrzebłszy ją, zaprosiliście się ná Chleb żalobny, y iak siedziacie tak siedziacie, *manducantes Panem doloris*, przysiedliście Prawa, równość, cudze Fortuny, y całe Krolestwo, wstańciesz niechay ode-

odetchnie Oyczyznę, y ubodzy ludźie, á ućiekayćie iak zwyczaj, áby wam nie oddano taką iaką mierzyćie miarkę, że łakoćie wy osiedli cudze, żeby was nie osiodłano samych. Ućieczka zaś wasza áby nie była w Zimie. Ućiekayćiesz się do łaskawego Pana, pokornie wynawaiąc *peccavimus, non sumus digni inveni Majestatem Tuam*, upewniam że pewne znajdziećie *refugium*.

Uważaiąc ieszcze text ten *surgite Ec. qui manducatis panem doloris*, coby to był za chleb boleści, ktoren z tak wielkim nie czuiąc iey iecie appetytem, rozumiem, że nie inszy iest tylko ten ktoryście ubogim á ciężko pracuiącym zabrali gospodarzom, ktorym sami siebie, dziatki, czeladkę y uboższych żywili, á wyście go z zbytkiem nie potrzebnie zpotrzebowali, iednych iuż głodem pomorzyli, drugich wkrótce pomorzyćie. *Panis doloris* ten ktoren nad potrzebę zostawiony, miał bydź od własnych ktorym sprawiedliwie należał Panow obrocony ná zapłacenie słuźącym, ná Prowizye od zaciągnionych Kapitałow, od summ widderskaffowych do Kościołow, Klasztorow y Szpitalow, od Fundatorow ná ratunek Dusz ich zapisanych y lokowanych, á ten przez zaciągnione ná ruinę Kraiu kupy *inaniter consumptus*, dla czego wżyscy ci ukrzywdzeni *gemunt*, Dusz *privantur Suffragijs*, á iak na to boleią! *Panis doloris* z ktorego pozytkow Regularnemu Woytku punktualna by była płaca, y Hyber-

na,

na, a teraz w takim spustofzeniu upadła; o BOZE  
iakoż się tym chlebem nie podławili, ci ktorzy tylko  
*fruges consumere nati*. Jakoż nie czuli żadney w tak  
niestrawnym y niezdrowym pokarmie goryczy. Z  
Nieba leciała Zydom Manna, a iak się im prędko  
przyadła! że aż *nauseabant in hoc cibo levissimo*. Da-  
leko bardziej tym pracy ludzkiej pozeraczom *nan-*  
*scare* trzeba było, *in gravissimo cibo*, raz że ná niego  
lud ubogi ciężko pracował drugi raz że krzywda im  
uczyniona, y że wydzieranie cudzego bezprawne  
ciężkim jest przed Bogiem grzechem. Ia rozumiem że  
kto *hunc panem doloris* śmiało y bez skrupułu poży-  
wał, musiał go mieć zaprawny od tego, ktoren śmier-  
telną trucizną zarazone iabłko pierwszey Mat-  
ce naszey, szalbierskiemi obietnicami *eritis sicut Dij*  
przyślodził, że w nim żadney goryczy, żadnego ná  
ten czas nie uczuła jadu, choć nam do tego czasu  
po nim gorzko y dufzno. Chciał się ten darmopych,  
z Naywyższym porównać Majestatem, a *supra aqua-*  
*litatem*, nad drugich wynieść ná Tron Aniołow, że  
ná łeb spadł, aby poniżenia y upadku swego wieczną  
zostawił pamiątkę, zepłował *quintum sensum* niewin-  
ney Ewie, że się bardziej do czartowskiej obiernice  
śluchem, y lekkomyślną wiarą, niż do tego co iadła  
przywiązała gustem. Rozpościera się iefzcze nieuśmie-  
rzońa tego złośliwego ducha ambicya, że chociaż cu-  
dze wyciera kąty, choć oczywistą ná poniżenie swo-  
ie widzi moc Bożą, przecię iefzcze, *quá potest arte na-*

*cere*, szkodzić nie przestaie, A iako zakazanie iabłko pełne jadu y trucizny umiał kondymentem matactwa swego przyprawić, tak y przy waszych kuchmistrzuie tenze sam stołach, że *in pane doloris* żadnego nie czuiecie niebespieczeństwa, y widzieć niechcećie, że w tym chlebie *consumitis modum vivendi* ubogich ludzi, y tak wielkie rownych swoich Braci pożeraćie substancye. Przypomniycie sobie ow Piotrowi S. z Nieba spuszczoney obrus, ná ktorym mu rozne do iedzenia wystawiono *species*. Niemiał Piotr S. swoiey pewney kuchni ani piwnicy, nie szły zá nim pełne cudzemi prowiantami, y inwentarzami naladowane wozy, nie szedł ná oppressyá kraiu y ludzi z Dywizyá, ále sam ieden tylko ná usługę Bożą w przedsięwziętą puścił się podroź, zá co miał sobie z Nieba opatrzoney pokarm, á przecie nieśmiał się go y ręką dotknąć, chociaż tam nic nie było cudzego aż poko nie zawołaño z Nieba *accipe & manduca*. O BOZE iak wiele Dywizye, y Podjazdy wasze ná cudze Wsie, y ná rabunki ich wysłane, iak wiele ziazdy, y przechody wasze, potrawiły cudzych wołow, y innych bydeł, iak wiele drobiazgow & *omne genus volatiliun*, całych nawet ogulem pozaymowały inwentarzow, z iakimeście ich potrawili gustem y appetytem nie nasyconym? Ná nikogo nie wołano, *accipe & manduca*, ále owszem wyraźnie od samego BOGA zakazano, nie będziesz požądał, ani wołu, ani osła, ani żadney rzeczy bliźniego twoiego,

kto

które jego są, a takżeście śmiało, przeciwko Mandatowi Boskiemu do tak surowego zakazu na zgwałcenie jego swoje wyciągnęli ręce. O mizerna kondycjo Polski, w której *vivitur ex rapto, nec hospes ab hospite tutus*, z czego iak ścisły BOGU y ukrzywdzonym trzeba dać będzie swego czasu rachunek, ten tylko łatwo poymie, kto wierzy że BOG straszny Sędzia, za krzywdy ludzkie surowo karze, y za nie dostateczney wyciąża satisfakcyi, bo *non remittetur peccatum donec restituatur ablatum*.

Maiąc tedy sobie wyprowadzony Oyczyzny, y wszystkich nas iedney y kochaney Matki tak niefortunliwy y opłakany Stan, ktorego niezczęśliwość nie ma moc nierozerwaną, sam Stanie Szlachecki przedzieł, chćieyże sobie y to wziąć do uwagi, iakoś nieoszacowany prawdziwey według BOGA y Prawa pozwoloney Wolności kleynot, drogą krwi Przodków Twoich, Nieśmiertelney pamięci godnych nabyty ceną, do tak podłego przyprowadził waloru, że dotąd na zgubę iey następuiesz, za dość mizerne przedawszy ją na Elekcyi *pretium*, zapomniawszy że

*Non bene pro toto Libertas venditur auro,*

*Hoc Caeleste donum praterit Orbis opes.*

Doznał tego Judasz iak się źle nadgradza łaskomstwo y iako taki szkodzi handel, kto o to co wszystkie przechodzi szacunki, targ czyni, bo tą ręką, którą niezczęśliwych participował groszow, y oń ze wstydem wrocił, y siebie zgubił,

Antecessorowie nasi, dzielnym męstwem, y sławnymi czynami, Krolom y Panom swoim własnym zaśluguiąc się, inszey od nich nie szukali nadgrody, krom tey, ktoraby ich, nad wszystkie Narody, całemu wślawiła światu, y ktora iedynym jest Szlacheckiego Charakteru zaszczytem. W Wolności tedy naydroższe zakładali skarby, dla Wolności życia y Fortuny za nic sobie mieli, w Wolności żyć, y w niej umierać, ten ich cel był iedyny.

Ktoż by się był z tak wspaniałych iey Fundatorów, tego kiedykolwiek spodziewał, aby od Sukcessorow tego wieku, w tak podłym została poważeniu, y tak brzydką na się wzięwszy larwę, iednym stała się obrzydliwości dziwowiskiem, obcym censurą, y zgorzeniem, całemu Krolestwu upadkiem y ruiną Tobie samemu Stanie Szlachecki zgubą, y konfuzją, straciwszy dawney y prawdziwey Wolności *veram imaginem*, z którą ta Stanisławowska utrzymująca Elekcyą, ani rzeczą, ani imieniem, ani żadnym podobieństwem od nikogo komparować się nie może, y według BOGA y Prawa nie powinna. Y Przedkowie nasi nie tylko by się o nią nigdy nie dobiali, ale owszem przeciwko niej ostre Prawa y rigory stanowili, chcąc nam potomkom czystych intencyi swoich, y niezmazaney cnoty zostawić przykład, że o Wolność, nie o bezbożną certowali licencyą.

Zakładasz sobie Stanie Szlachecki *pro supremo Lege & indispensabili necessitate* stać przy Stanisławie,

wie, rozumiejąc że tym samym sposobem bronić mają Wolności, mylisz się, bo to czyniąc, y Wolność gubisz, y Prawa które ją bronią depczesz. Gdybys się *ad prima principia* tak potrzebney reflexyi wrocił, rozumieć przy Staropolskiej cnocie, przy delikatności sumnienia, przy prawdziwey o Wiare, o Wolność, y o Prawa żarliwości, nigdybys się namowić nie dał, abyś bez słusznego resentymentu, wspomnieć kiedykolwiek pozwolił, to Imię, które drugi raz tak ciężko zakrwawia Oyczyznę, rozdziela iedność y tak mocne Braterskiey miłości rozrywa *vinculum*, a dla niepohamowaney ambicyi swoiey, *per omnia extrema*, przez krew y łzy ubogiego ludu brnie do Prawem zaległego sobie Tronu, a wynosząc się *supra aequalitatem*, tłumi y poniża Wolność, złomawszy *cardinalissimum* iey *Jus in Libero Veto*.

Możesz tedy zdrowego światłem rozumu, y siebie samego w tym kto objaśnić, y nas wszystkich ubespieczyc żeby ten *in toto* zupełną zostawił Wolność, ktoren wszystkich iey delikatności doskonałą mając experyencyą, przez iey depressyą, na Tron wstąpić uliśnie. Mowić zaś nikt dobrym sumnieniem nie może, aby w scyflach ten tylko był na Krolestwo stopień. Masz każdy iasny widok z Nayaśnieyszego AUGUSTA III. iak chwalebniemi wstąpił na nie drogami, od Boskiego y ludzkiego Prawa sobie utorowanemi, lubo szczęśliwemu Jego przeyściu *iniqui* goścince zwykłego *aggressores*, przez różne

żne y niesprawiedliwe wykrętow załadzki, dość głębokie poczynili parowy, w ktore codziennie, sami wpadać nie przestają. A ci ktorzy Nayiasnieyszemu kałauzowali Pañu potłumioną podżwignawszy Wolność, wesoło sobie powinszowali. *Laqueus contritus est, & nos liberati sumus.* Zesłał BOG ná utrzymanie Dostoieństwa Jego te siły ktorých Mu y Kolligackim Jego Potencyom powierzył, aby gotowe przeciwko Tureckim, Tatarskim, y innym Stanisława iako się głosił Federatom ná sprawiedliwy stanęły odpor; któż ich w naymnieyszym przekonąć może excessie? kogo gwałtownie nęiechano? kogo ná drodze rozbito? komu iaki z Kościołow albo Klasztorow depozyt zabrano? gdzie ná Szlachtę *privato ausu* wkładano niegodziwe podatki, y wyprawy? ktorego z Posłow iadących za łeb wzięto, y odarto? niechay kto swoią dowiedzie imposturą, a oraz rozumną uczyni distynkeją, *inter violentam & hostilem aggressionem*, a naturalną defensą.

A iezeli zechce kto z muchy słońia zrobić, y z swoim się o Prowianty popisać wyrzutem, niech się ná to reflektuie, co czynią tak Regularne, iako y nowozacieczne Woyską Polskie w tey Oyczyźnie w ktorey się porodzili, y w ktorey swoje biorą alimenta, a sprawiedliwą uczyniwszy komparacyą do tych ktore winni Rzepltey obowiazkow, y do tych ktore poczynili ciężarów, ze wstydem y hańbą zamilknie.

Ro:



Rozumiesz Stanie Szlachecki, że Stanisław jest wielki o Wiarę S. Zelator, y zdać się że sławiając przy nim, bronisz zaraz y Wiary S. *O Civēs, Civēs, qua vos dementia capit!* Ten że to ma być Wiary S. obrońcą, ktoren iey Traktatem Warszawskim tak wielkie uczynił ubliżenie, y to sobie ziednał, że Gdańska Herezya, życia y fortuny swoje ná obronę iego sakryfikowała, *non ex amore Persona,* ále *ex zelo* Religij swoiey, spodziewając się pod iego Panowaniem coraz większego iey inkrementu. Ten że to jest Propugnator Wiary S. ktoren dla ambicyi y promocyi swoiey ná Tron, do oddania w Słąsku Dissidentom, więcej niż sta Katolickich Kościołow, był *Complex & cooperatur?* ktoren spalił Kościół kalwiński w Lesznie *ex affe* fundował! ktoren po pierwszey impozycyi swoiey ná owczas, *contra visibile caput* Kościoła S. przeciwko Wikaryuszowi Chrystusowemu, listami, y pogrozkami *injuriosè pugnavit?* ktoren zawsze *firmum* miał *propositum* Biskupow z Senatu rugować; ktoren náostatek y teraz nie przestaie zá swego Gabinetowego y naypryncypalnieyszego zażywać Ministra, Heretyka Sztefflinga, niewiem ia, kto *sincerè* mieć może o tym Panu tak dobrą opinią! żeby y sam *internè* dobrym miał być, przy takich dokumentach Katolikiem.

Co do mańutenencyi, y bezpieczeństwa Praw, áby od niego utrzymane *his extremitatibus*, przez Domy y Osoby ambicyi pełne, y równości nieprzy-  
iazne

iazne, ná Tronie miały bydz, nie tylko nienaru-  
szone, ale zawsze *in integro* zachowane, wierzyć nie  
mogę, aby ci *Zelatores* szczerze o nie dbali, którzy  
się ná tey funduią nadziei. Miał zaś też Stanie  
Szlachecki, wierną y pilną animadwersyą ná Kon-  
wokacyą, ná Elekcyą, y ná terażnieysze dla utrzy-  
mania go *Actus*? Znalazł zaś też aby iedno *re-*  
*figium* ktorego Prawa? byłoż ktore nienaruszone  
gwałtownie? *si hac in viridi, quid in Arido?* Bro-  
nić Stanisława nikt nie może, że cokolwiek *in fa-*  
*vorem* iego czyniono, on zá to *respondere non tene-*  
*tur*, bo tak odpowiadając, iawna by była konfessyą,  
że obrany przez zdeptane y zgwałcone Prawa, a  
iego *Fautores* żadną miarą do tey prawdy przyznać  
się niechcą. Odłożywszy iednak ná stronę *Culpam*  
Partyzantow iego, do samey się wracam Osoby.  
Kiedy się starał ná Elekcyi Nayiasn: s. p. AUGU-  
STA II. o Direktorstwo, nie wiedział że ná ow czas,  
że Prawa nie pozwalaią Kandydatom podczas Ele-  
kcyonalnego Aktu prezencyi w Warszawie? ani w  
bliskosci? godziłoż się tedy teraz *contemnere Legem*  
*benè gnaram* y náłapić ná nie? á w tym samym  
stopniu wszystkie naturę Wolney Elekcyi, ktora jest  
fundamentem wszystkich Praw y Wolności *corrumpere*,  
á takim ieszcze sposobem, że w samę Elekcyą  
umyślnie zbiegl, pokazując niby w klar wszystkim  
zgrupowanym licznie Stańom, Woiewodztwom, Po-  
wiatom y Ziemiom, że ktoż mi co zá to zrobi, albo

кто

kto się też postępek moy cenzurować odważy. Mam  
Krola Francuskiego po sobie, mam Turkow Tata-  
row, y inne Potencye, mam zkolligowane Domy  
mocne, mam ná iednych Luidory, ná drugich gro-  
zną rękę *Ec.* iako tedy *primus Actus contempta Le-  
gis* wielkiey bardzo konsekwencyi, miał swoy po-  
czątek, od tey rezolucyi *sic volo*, tak dalszy *textus*  
Panowania iego kończył by się ná *sic jubeo*. Po-  
strzeż że się wczesnie Stanie Szlachecki w tym błę-  
dzie, á nadzieia, którą *evidentia pericula* tłumią, niech  
u ciebie więcey ile *in materia gravi* mieysca nie  
ma. Do ktorey to ieszczé *per appendicem* niemaley  
konfyderacyi przydać, że Elekcyja Jego terazniey-  
sza nie może mieć *ulli tenus titulum Actus Electio-  
nis*, dopieroz *naturam Libera Electionis*, ále *evidentis-  
sima impositionis*, á raczey *reimpositionis*, co powinno  
bydź u kazdego poczciwego Polaka *absurdissimum*, y  
w wielkiey konfyderacyi. Bo iak prędko Stanisław  
ná swoię zbiegl Elekcyą, do kogokolwiek kartki pi-  
sał, wtzędy się Krolew podpisywał. Zatym idzie,  
że *Regium titulum* od pierwſzey swoiey konferwo-  
wał Elekcyi, *vigore* ktorey, *subsequens Actus per fa-  
vorem* Partyzantow Jego inszey nie mógł mieć na-  
tury tylko Reimpozycyi. Konkluduię, że ponie-  
waż taka implikancya *in Actibus* zasła, chociażby  
*quocunq; fato* Tron osiadł, *pro legitimo Rege*, nigdy-  
by nie mógł bydź uznany, bo pierwſza Jego Elekcyja  
*otaliter*, tak przez swoię nieważność, iako przez Uni-

wersalną Całey Rzepltey deklaracyą upadła, powtor-  
na zaś od tamtey *vim & robur* mając *subsistere* nie  
może. Więc *sublato fundamento* upada *superficies*, ani  
tamta, według ktorey Krolem się przed swoią No-  
minacyą wszędy klarygował ważna, ani ta, bo się  
do tamtey *cum toto effectu* referowała, każdemu się  
tedy z takowych procederow ná oko pokazuje, iak  
wielką Stanisław Prawom wszystkim uczynił, nie tyl-  
ko leżyą, ale śmiertelny zadał raz, czegożby się spo-  
dziewać więcej pod takim Krolem.

Ná co dosyć dobrze zakroiono przez sposoby y  
frzodki manutenencyi Jego, ktoremi y Jemu same-  
mu, *& futuro Regnanti* bity utorowano *ad absolutum*  
*Dominium* gościniec. Wolną Elekcyą y *Liberum ve-*  
*to* zamordowawszy, nic nie zostawało *in ulteriori tra-*  
*ctu*, tylko *eneruare* z fortun y substancyi Stan Szla-  
checki *sub pretextu* Wolności, następując ná tych kto-  
rzy Nayiasn: AUGUSTA III. Krolem obrali, á *tanquã*  
*hostes Patria* dlá tego *hostiliter* traktować, Dobra ich  
*memorabili & scandolofo exemplo funditus* znośić, á *inte-*  
*rim* y Stanisława utrzymuiącą Szlachtę nieznacznie  
przechodami niszczyć, á jeżeli który z nich *activior*,  
mowić będzie o to zatkać mu gębę Rothmistrzostwem,  
kommendką, Libertacyą, albo też pensyiką z wyći-  
snionych od wszystkich *absoluta potestate* podatkow,  
co żeby pomyslnieyszy odebrało sukces, pokazować  
*ingentem zelum* przy swoiey sprawiedliwey sironie, á  
tym bardziey *animare* ią przeciwko drugiey zachęca-

iąc *ad constantiam* konfiskacyą Honorow y Dobr, y od-  
dawaniem ich w Administracyą tych, ktorzy tego do-  
brze będą umieli zażyć dla ułożonego Proiektu A  
tak *Immunitas* Osob y Fortun Szlacheckich, więcey  
się podźwignąć nie będzie mogła, *per consequens* upa-  
dną owe *securitatis* ich filary *neminem captivabimus ni-  
si Jure victum*: Słabszych mocniejszy nie damy  
oprymować, &c. Zeby zaś tym gruntownieyszemi  
sposobami w swoich się ubezpieczono przedsięwzięciach,  
z sił ordynaryinych Rzepltą odrzec potrzeba ( bo ná  
Szlachtę już znaleziony hamulec ) iednym tedy wy-  
nalazkiem obiedwie Rzepltey siły przytłumić *conclu-  
sum* Szlacheckie Krolewskie, y Duchowne Dobra  
popustofzyć aby nie były *suffitientia* do Regularney  
Woysku płacy, Woysko zaś *privare stipendijs* y Hiber-  
ną, przez co koniecznie zniszczyć musi, tym zaś spo-  
sobem Rzeplta z sił swoich odarta będzie, á to wszyst-  
ko pod kształtnym pozorem Wiarty S. Praw y Wol-  
ności, animując iednych przeciwko drugim, á *inte-  
rim* dla obrony tak potrzebney Podatki uchwałać, wy-  
prawy nakazywać, Oekonomie Krolewskie, Zupy &c.  
niszczyć, przez co Soli Suchedniowey Szlachcie upa-  
dnie prowent, y wszelkiemi sposobami z publiczney  
krzywdy y ruiny, bogacić się, z czego Stanie Szla-  
checki poko czas iest *sapere disce*, y zdrowsze przed  
się bierz mensury, a temi Maxymami ná ktore *suc-  
cessive* odpowiadam iako dradliwemi, głowy sobie  
nie zaprzatay, ale iako *artificia* zguby Twoiey, przez

dłuższe scyfllye, y Woyńny prowadzenie ná ruinę Ca-  
ley Oyczyzny, odrzuć.

*Pierwsza tedy Maxyma, tych, ktorym Sta-  
nislawa Krolem się mieć chciało, á po nim  
Tron invadere jest ta, że Nam Krola  
Polaka trzeba.*

Sprawiedliwa, pobożna, y przystoyna by to  
była propozycya, gdyby była miała, czyste cnotli-  
we y żadnemi niezmasane machinacyami intencye,  
y tak niedorzeczną nie była oszpecona łatką, *hunc &  
non alium* ktorą się ná modę Francuską przystroić chćia-  
ła, á *tandem* pierwszą swoię jako widziemy *deforman-*  
*do* posturę, została larwą. Byłoz tedy zostawić to  
Dzieło Ręce Bożey, dyspozycyi Praw, y wolnym E-  
lektorow sentymentom. Było obierać Polaka bez  
ále, niezcudzoziemczalego, nie przeciwko Prawom,  
ale według Praw, nie takiego, ktoregoby *strepitus* Ta-  
rabanow Tureckich, álbó Tołumbašow Tatarskich,  
lub innych Potencyi instrumentow ná zagłuszenie  
ogłoszonych przeciwko niemu rigorow ná Tron pro-  
wadził, ále<sup>#</sup> przychodzącego przed sobą *cum oliva Pa-*  
*cis*, zá sobą *cum mille prosperitatibus*, á w koło sie-  
bie, *cum festi-vis acclamationibus*, nie takiego ktoren  
*non viá planá*, iakie są w Polskim kraiu ordynaryi-  
ne, ále przez gorne wyniosley ambicyi wykręty, *per*  
*Saltus Montum* w kapryolach, Tron spodziewał się  
ubiedz nieuważaiąc, że *periculosior de Monte lapsus*,

# z Moskwy, Kól  
maharow Kól:  
karni y Sasam

nizeli po równinie. Infzą drogą szedł Nayiaśn: Krol  
AUGUST, unizaiąc się Wszecmocney woli Bożey,  
subijciendo wołą swoię Prawom Rzepltey, przykładem  
owego Viatora, o którym mowi Prorok S. de torren-  
te in via bibes, propterea exaltabit caput. Nie szukał  
do gustu swego win Francuskich, niechcąc się y nay-  
mniey w niczym zawinić nikomu, ani Nektorow  
Hiszpańskich, ani Muszkatel Tureckich, ale de tor-  
rente in via bibit. Wyniknął ten torrens naypierwey  
ex mari gratiarum, nieograniczoney Opatrzności Bo-  
żey, do ktorego przymięszał się strumień ex fonte  
Praw Polskich pochodzący, y tak nie ruszył się Bo-  
goboyny Pan, poko ex hoc torrente zdrowych nie ko-  
sztował wod á w nich zasmakowawszy sobie, nakło-  
nił się ochotnie, áby się napił poddawania się pod  
wołą Bożą y pod Prawa do których gloriose przy-  
szedł, dla tegoż cum Benedictione Divina exaltavit  
Caput, naprzod do Solenney Koronacyi, o którą le-  
gitimè certavit, á teraz iuz ad felicissimum Regi-  
men.

Było tak wiele ex Senatorio, & Equestri Or-  
dine Godnych do Korony, y zdolnych do Pano-  
wania Osob, ieżeli była czyista Intencya o Polaka,  
á nie profanować było całego Narodu biorąc  
Staniława, iáko Jego tylko samego, według pe-  
wnego Skryptu Gdańkiego, nad wszystkich innych  
naysposobnieyszego, o co słusznie się powinny były,

# 130 nie z...  
in...  
z...  
który...  
K...  
le... 1254

#  
K...  
capit...

y same Domy kołigackie iemu sprzyiające urażać y odstąpić go dla Honoru całego Narodu, bo co rzec mogą dalekie Nacye o Nas ile te ktore niezna-iać naszych przygod *externè* z tey cyrkumstancyi są-  
dzic będą zle wszystkim Narod Polski, kiedy z między niego ieden się tylko znalazł *capax regnandi*, y to ie-  
szcze ten ktory ostremi terminami y rigorami *circumscriptus*, coż tedy *de reliquis sentient?*

Odpowiadając iednak ná tę Maxymę odfyłam wszystkich, tak tych ktorym nie tajne są skutki przeszłych Krolow, iako tych ktorzy ich *ignari* do informowania się, pod ktorym Panowaniem Rzepłta *in Universali* była szczęśliwsza, pod Polskim, czy pod Cudzoziemskim, w czym Nas świeża Pamięć zá Panowania przeszłego dobrze rezolwować może, iakim była Polska uszczęśliwiona Pokoim, iako ubezpieczona od Tureckley ściany, przez odebranie, *sine diluvio sanguinis* Kamieńca, iako w owych dawnych unofszona, y umoderowana obyczajach, do iak wspaniałego Jey Tron przyszedł splendoru y magnificency, sama Krolowska Rezydencya Warszawa, w iak piękną odmieniona figurę, o ktorey prawdziwie s. p. w Bogu zasypiający mógł mowić Krol. *Inveni lateritiam reliqui marmoream.* Nie miała Polska po wygastym Imieniu Piaśta, tylko dwoch Krolow Polakow MICHAŁA y JANA III. bo inni wszyscy byli albo Cudzoziemcy, albo *de Domo Regia* z Familey lagettonowskiej, ktora iednakową była *Extranea*, á prze-  
cie



cie po ś. p. Janie III. za największy sobie Dobra Po-  
spolitego wzięli Polacy fundament, *Exclusionem Pia-*  
*sta*, mając trzech po tak zaśluzonym Oycu Synow.  
A lubo ná tamtey Elekcyi wielka się wżczęsta Scyf-  
sya, żadna iednak nie była przy Polaku, obiedwie  
*acerrime* certowały przy Cudzoziemcach. Zaczym  
ta Maxyma znać że niema potrzebney tak bardzo  
dlá Polaka konfyderacyi, bo y Stanisław gdyby nie  
był zfrancuział, z animadwersyi że Polak, niemiał-  
by ná siebie tak wielkiego respektu.

Do tey Maxymy tę się ieszcze przydaie refle-  
xyą. Rzeczpospolita álbo chce żeby *Pacta Conven-*  
*ta* Krolom od Niey podane, były *in toto* zachowa-  
ne? álbo niechce? Jezeli chce, iakoż tą intencyą ie  
podaie, cokolwiek tedy *ex parte sua* Krolom obiecuie,  
powinna koniecznie *adimplere*, *Secus* czyniąc Krolow  
nie byliby obligowani z strony swoiey zadofyc  
im czynić. Cokolwiek tedy *ab utrinq; spondetur*, wza-  
iemnie *adimpleri* powinno. Obiecała Rzeplta ś. p.  
Krolowi Niebofzczykowi *per Pacta Conventa* od wszyst-  
kich approbowane, y tak wiele rázy reimprimowa-  
ne *Linea de Lumbis Ejus descendenti*, tych wszystkich  
prerogatyw zażywanie, ktorych potomstwo przeszłych  
Nayiaśn: Krolow Polskich zażywali. Pytam się te-  
raz w iakim Stanie Syna Krolewskiego á terazniey-  
szego iuż Krolá mieć chciała Rzeplta? rozumiem że  
nie w inszym tylko w iakim byli Krolewiczowie Ja-  
na III. Synowie, y innych Krolow. Mogł że ich kto



mieć za Cudzoziemców? chyba ten ktoreń *meridiano obsessus demonio*? chociażby też chciał odpowiedzieć że s. p. Krol Jan Polakiem był, *per consequens* y Synowie tacy, ta odpowiedź nie przydałaby więcej Natuery Polskiej Krolewiczom Jhmćiom, bo *sufficit* że Ociec chociaż Cudzoziemiec jest Kroleń Polskim bez wątpienia Potomstwo Jego, lubo nie są *ex Origine* Polacy, są iednak *Legitimi* Krolewiczowie Polscy, y nigdy za Cudzoziemców nie mogą bydz rozumieni. Nie wspominając Domu Burbońskiego na Tron Hiszpański wziętego, że *descendentes* od Niego inaczej się nie nazywają tylko *Infantes Hispama*, chociaż wielka zachodzi różnica między Nacyami, ławiam na przykład Zygmunta III. ten był Krolewicz Szwedzki. Potomstwo Jego byłoż miane za Cudzoziemców? odpowiedźcie tych nowych Praw *Conditorum*, ktorzyście chcieli albo chcecie mieć Krola Jmći terażnieyszego za Cudzoziemca, ktorych ieszcze się spytam z okazji Konwokacyonalnego Statutu przeciw Cudzoziemcom, pod ktorych rozumienie kogo chcieli pokładali, komu służyć powinna była ta Rzepltey *in Pactis Conventis* z s. p. Kroleń Niebośczykiem *constitutis* deklaracya, *ratione Lineę descendentię de Lumbis* Jego, iezeli nie dzisieyszemu Krolowi Jmći samemu tylko iuz *Actu* żyjącemu? a do kogo też *regulatur* w Stanisławowskich Paktach między niemi, ł nimże samym uczynionych, takoważ deklaracya *Lineę de Lumbis* Jego *directę descendenti*, iezeli nie do

Wnu-

Wnuka Jego, a Syna Krola Francuskiego y także tamten z Oycy y z siebie prawdziwy Cudzoziemiec bez skrupulu może *gaudere Privilegijs* Krolewiczom Polskim *servientibus*, że Dziad Jego przez Imaginacyą przywłaszcza sobie *Titulum Regis Polonia*, y bydz inkorporowanym dla tego do Praw Krolewiczow Polskich, á Nayiacnieyszy Krol Imc prawdziwy z Oycy swego Krolewic Polki, tu często mieszkaiaący, possessyą swoię maiaący, za Cudzoziemca ma bydz interpretowany, *res non caret mysterio*.

*Druga Partyzantow Stanislawowskich,  
Maxyma że Nam trzeba Krola mocnego,  
przeciwko pogranicznym Sąsiadom  
Rzeczypospolitey cięskim.*

Nie mam tu na tę Maxymę intencyi odpowiedzieć, *os ad os* mowiać z Autorami iey o tym, rozumiem żebym ich samych sobie *contrarios* uczynił, żeby ją prz drey *ex tabula* wygluzowali, niżeli by ją defendowali. *Satisfaciendo* przecie moley powinności *in responsione* kładę im to, że Elekcyja Nayia n: Krola Imci AUGUSTA *vois* ich naylepiey *satisfacit*, bo jest y Mocny sam przez sie, y przez Przyiaźni Kolligackie wszelkim tedy sposobem ubezpieczy *ab extra* Kzeptą, ile że ma *in promptu* dostatecne swoje własne sily, nie zebrackie, ani potrzebujące od innych Potencyi *liberum passum*.

D

Trze

*Trzecia Maxyma. Aby nie brać Syna  
po Oycu ob periculum Successionis,*

Tym pozorem łatwo zdementować tych, y wbić im w głowę, mocną apprehensyą o tey Maxymie, którzy tak wiele wiedzą o Polskich Historyach, iak wiele sami y to bez aplikacyi żadney do wiadczyli. Ale ci którym nie tajne jest szczęście y Sława Narodu Polskiego, przez Panujących nie tylko Synow po Oycach, ale Bratow po Braći, za bardzo nierozumną tę Maxymę mają. Y owszem dałby to BOG żeby kiedykolwiek Polska do tak chwalebneho wrociła się zwyczaiu, y w tym się mądrze postrzegła, żeby nie kogo inszego ná Tron brała tylko *ex Domo Regia*, rozszerzyłaby się Sława Narodu Naszego od morza do morza, wymorzyłyby się szkodliwe ambicye, ustałyby wniwecz obracające całe Krolestwo Fakcye, nieznałyby Polska Woysk Exotycznych, zaginęłyby przybywające co raz rudera, wewnątrznych *testimonia* Woien. *Tus prawdę powieźdial*

*Czwarta Maxyma. Ze ponieważ CE-  
SARZ Jmć, y IMPERATOROWA  
Rossyjska Exclusionem Stanisława pre-  
tendowali, co jest przeciwko Wolney Ele-  
kcyi, więc dla tego samego Krolem  
go obrać należało.*

Jeżeli która Maxyma mniej miała zdrowego

ſentymentu, y ſprawiedliwego *motivum* do obiera-  
nia Stańiſława to ta, nakłztał coſ owey odpowie-  
dzi *perire poſſumus, timere non poſſumus*, coby to ſa-  
peret, nikt poiąć nie może. Do Ekluzyi Kandy-  
datow pokoy wzruſzających, Potencye Pogranic ne  
naturalnym Prawem według Mądrey Opatrzności a  
ſobie obligowane, owſzem ſam rozum *ſi in deſpanſi-  
bilis neceſſitas* takiego ná Tron Polſki *ſuadet* Im pro-  
mowować Kandydata, od ktorego by ſię żadnego nie  
obawiały niebeſpieczeńſtwa, takiemu zaś przeſka-  
dzać *etiam forti manu*, zá ktorym Pańſtwom y Gra-  
nicom ich nieuchronna *imminet* Woyna. Rzecz e kto,  
że Im do Nas intereſſować ſię nie należy, pr wda. Ani  
ſię tez intereſſuią do tych ſpraw co do nas ſamych tyl-  
ko należą Ale co zaś przez Nas do Ich Całości *regulatur*,  
kto rozumny może to przerzeczonym Potencyo *dene-  
gare*, ile w takich konjunkturach, gdzie chodziło o  
Ich beſpieczeńſtwa. Uczyniła Traktat z Danią Szwec-  
ya nie intereſſowałaſ ſię przez ſwego Miñſtra Im-  
peratorowa, do niego? nie proteſtował że ſię o to  
Miñſter Jey, lubo ſię ekzuzowało *Minifterium*  
Szwedzkie y aſſekurowało, że ten Traktat naymniey-  
ſzego nie czyni *praęudicium* Imperatorowej. Tu zaś  
oczywi cie ſię zanosiło przez Forytowanie Stańiſława  
ná Tron, ná nieuchronną Woynę w Pańſtwach  
Cesarſkich y Moskiewſkich, y mieliż ná ten proce-  
der przez ſzparę patrzeć? Jedno by to było iawnie  
Im deklarować Woynę, álbo przez taką Elekcyą  
ſkryte ná promowowanie Jey knować Praktyki. Mia-

ły tedy te obiedwie Potencye Różne przywiny, przez przyjaćielskie reprezentacye odwodzić Rzeplę od Elekeyi Stanisława, ile przez Uniwersalną wzyt- kich Stanow zgodę przez dawne y świeże Prawa, y rigory Exkludowanego od Tronu. Takowe Exklu- zye, chociaż Prawa Rzepltey *non impediabant*, bywa- ły często, gdzie chodziło *de indemnitate* ktorey Po- tencyi Sąsiedzkiej, y tak exkludowali Turcy Ma- xymiliana Woynę zaraz wypowiadając. Car Nie- bofczyk Kontego, á przecież tego sobie Rzeplta zá urazę, áni zá mus *in contrarium* do obierania Exklu- za nie miała, ále raczej *tutorem secuta viam*. Wi- cze y w tey nieuważney Maxymie obierać to było trzeba, co by było *consultius & saluberius* Caley Rzepltey, á nie *utilius* kilku Osob prywatom, ktore teraz w nieodżałowaną wprowadziły ją ruinę.

*Piąta y ostatnia Maxyma (mínąwszy in- ne ktore żadnego non merentur wspo- mnienia) Ze Nam potrzeba pokazać wdzięczność Krolowi Francuskiemu zá to, że wziął Polkę in Sociam vitæ.*

Nie chętniem tu musiał tę włożyć Maxymę, nie zycząc sobie *pro Honore* Narodu Naszego y sły- szyć o niey. Ale że ją tak często y zwawo Fran- cusczy podchlebcy promowują ná wstąpić im, á ná o- bronę Honoru Polskiego krotko rezolwuję tę obliga- cyą.

cyą. Ze iako Francya żadnego nie miała obowiązku Krolowi Polkiemu, za Francuskę koronowaną tak też y Polka mieć nie powinna Krolowi Francuskemu za Polkę nie koronowaną. Bywały na Tronach Francuskich z różnych Nacyi Krolowe, a przecież umiały też same Nacye swoy Honor bez żadney konferwować obligacyi. A zacoż Polka sama znać się do niey powinna? za nieszczęście bardziey mielibyśmy sobie ten przykład poczytać ktoren Nas y Całe Krolestwo *in ineluctabile damnum* wprowadził, czego boday *his conditionibus fatalibus* nigdy nie bywało, abyśmy Krolowey Francuskiey ze Polka *in dotem* Wolności y Fortuny Nasze sakryfikować mieli.

Tę tedy krotką na pomienione Maxymy, nad ktoremi naybardziey subtilizowały, a teraz *zelant principaliora* Stanisława *Capita*, dawszy odpowiedź, bo kazdey rzeczy y konsekwencyi dobrze wiadomy Szlachcic, obszernieyszą sobie o ich szufności uczynić może decyzyą, y konkludować, że te Maxymy nie tylko nie powinny były wprowadzać Rzeplą w zamięszanie, Całego Kroleitwa w ruinę, Stanow wrozroznienie, Braci do krwawey niezgody, Wolności y Praw w niebezpieczeństwo, ale ani w pomysleniu dla tych skutkow, żadnego niepowinny były mieć mieysca.

Teraz ci Stanie Szlachecki wystawiam przed oczy potrzeby te, ktoryches się dla przedniego uspokojenia y ugaszienia dalszego Woyny pożaru, dla

konferwacyi Fortun y substancyi swoich, dla poratowania Wolności y równości w wielkim zostających niebezpieczeństwie, wszystkiemi chwycić powinien siłami, swoim, a nie dyktowanym rządzić się rozumem, prawdę tak czytają znać iak w sobie jest, nie iak ją malują, bo iey bez tego żadne nie zatumią kalumnie. *Nihil enim est ad defendendum veritate tutius, nihil ad dicendum veritate facilius.* Grzegorz S. naucza. Powinieneś sobie *ex prateritis* & *presentibus, futurorum* odrysować abrys, y rozstrząsać dobrze *bona* & *mala Reipubl.* Wierzyć prawdzie, odrzuć to co cię już zdradziło y zawiodło. Precz na stroń z obligacyami, bo *declinantes in obligationes, adducet Dominus cum operantibus iniquitatem*, precz z respektami, bo te nie zbawią Rzepltey, a stanąwszy *in foro conscientie* podź rą wolą Boią obacz *opera manuum Ejus*; abyś na owę nie zrobił cenzurę. *Vane glorientur se Patrem habere DELM, in superbia sua elegerunt viam mendacij.*

### A zatym

Do Was mówię, kto się tylko Szlachcicem bydz liczy, kto z swoiey własney nie z cudzey żyje fortuny, kto na siebie pomstły Bozey zaciągać niechce, y kto náostatek jest *mundis manibus* & *mundo corde*, niech się czystym przypatrzy okiem, iasnym sprawom Bozym.

Podnieść chćiano drugi raz na Tron Stanisława, od ktorego go iako Ezawa a *primogenitura* BOG

oczy-



oczywiście odrzucił; wieleż na to przedtym y teraz  
krwi ludzkiej wylało? wiele głodem y powietrzem  
dła tego ludzi pomarło? wiele Kościołów y Klaszto-  
row zrabowano y spustoszone? iak długo o niego ca-  
łe Krolestwo w nieugaszonym Woyny gorzało poza-  
rze? wiele na to spendowano? wiele Woysk poza-  
ciągano? iak wiele praktyk, fakcyi, krzywoprzyięstw,  
y innych obraz Bozych wykonano? utrzymał że się?  
możesz się utrzymać? sądzicie! Czemu? bo niechce  
tego BOG.

Z drugiey strony. Byłoz iakie podobieństwo  
do obrania dzisieyszego iuz szczęśliwie Panującego  
Krola? żadne. Mogłże się kto przy takowych cyr-  
kumstancjach spodziewać tak pomyslnych dła Nie-  
go sukcesów? nigdy. A czemuż ie teraz świat ca-  
ły widzi? bo BOG tak chciał, bo Go sam przed  
wieki Krolom Polskim obrał. *Paulus plantavit, A-*  
*pollo rigavit, DELS autem crescere fecit.* Biskup Go  
nie Prymas nominował, Część przy Wolności y Pra-  
wach sławiająca obrała, ale BOG dzieła swego do-  
konał. Sprawiedliwie się o tym Panu mówić mo-  
że, *venit, vidit, vicit*; zaproszony, ukoronowany, y  
iuz szczęśliwie Panujący, wszystko *adimplevit*. Gdzież  
owe Potencye Francuskie? gdzie Transporty? gdzie  
groźby? brawury? zniłzczało wszystko, ztarła to moc  
Boża, *sicut folium quod vento rapitur*. Gdzie owe  
sukkurfy za ktore całkiem Prowincye całe dawano?  
gdzie Turcy? gdzie Tatarowie? zatrzymał ich BOG

prze-

przeciwno którego woli S. *nie porta inferi pravale-*  
*bunt.* A czemu? bo kto z BOGIEM, z tym y BOG,  
Polskie przyślowie niesie, śmierć a żona od BOGA  
naznaczona. Jeżeli tedy BOG o dwóch partykular-  
nych osobach ma tak wielką Opatrzność, iakże nie-  
rownie musi mieć większą o Krolestwach, iakich im  
ma dać Krolow, przez ktorych lud ich Panowania  
podległy rządzić chce y konserwować, dla tego te-  
dy w Niebie Krolow obierają, a na ziemi ich tyl-  
ko ogłasają, którego tedy BOG obrał, Tego też mo-  
są swoją utrzymać.

Y chociaż zło liwe języki, y iadowite piora ro-  
żne zarzucają kalumnie, to Wiary S. Katolickiey  
niże zerbek, to Praw y Wolności zgubę, to sukcesy  
pretensyą przez Panowanie Nayia nieyższego Krola  
Jmci AUGUSTA, przecież *Pater mendacium & men-*  
*daciorum*, y w tych złościwych nic nie profituje  
strukach y wynalazkach. Bo iakby to BOG Wszech-  
mogący miał tak hoyne na Tego Pana wylewać  
Błogosławieństwa, gdyby widział sam tylko nayspra-  
wiedliwszym serc ludzkich będąc Badaczem, co z  
uymą Chwały y Wiary swoiey S. z Jego Panowa-  
nia; Owszem czy małoż to już Katolików w Sa-  
zonij? Małoż się już y tu w tak krótkim czasie na-  
wrociło Sasów? Gdzież świątobliwsze Zycia Reguły?  
od kogoż Cnot SS. pięknieysze poddanym przykła-  
dy? Ięka się tego bies wiedząc że *Regis ad exemplum*  
*setus componitur Orbis.* Y widząc w tym Nayia niey-

szym

szym Państwie, o honor Boży, o chwałę y o Wiarę  
Jego S. gorącą żarliwość, boi się o swoy zysk w Sa-  
xonij, aby się nie powrociła do Owczarnie Chrystu-  
fowej, więc *in contrarium* przez swoje subiekta, sie-  
ie te kłamstwa, y zarzuty, ktoremi przeskadzac  
chce mocno świątobliwym Najiaśnieysza Krolestwa  
Ichmćiow Intencyom *ad Majorem DEI Gloriam*.

Ma ten sztuczny złego inwentor różne sposo-  
by, y dość-sposobne ná swoię usługę subiekta, przez  
ktore w serca ludzkie opaczne wszczepia rozumie-  
nia, bo w Rzymię tak Katholickiego Pana czyni He-  
retykiem, a między heretykami żarliwym Katholi-  
kiem do tym więkzey pr y Stanisławie obie strony  
pobudzając zelozey. Sieie kákol aby zagłuszył  
pszenice, wrzucá niezgody, aby przeskodził do ie-  
dno ci. Namawia pod różnemi kolorami y pretext-  
tami złościwych Oyczy ny przeciwko Jeyże samey  
synow, y do tey animuie zapamiętałości, że *Filij  
Marris Nostra pugnant contra Nos, & accelerant spo-  
liare funiculum hereditatis Nostra*.

Wyśla Legacye do Turek, do Tatarow fomen-  
tujące ná Chrześcianow, *ut veniant in hereditatem  
DEI, & polluant templa Sancta Ejus*. Szafuie cu-  
dzym, spodziewaiąc się wielkiego swego z tak nie-  
cnotliwych ofiar profitu. Całkiem Katholickie odda-  
ie Prowincye w te ręce, ktoreby iá zá pierwszą za-  
raz zatłumiły possessyá.

Małz tego iasny dowod Stanie Szlachecki, a  
E Tra-

Traktatu między Francją a Szwecją w Benderze 1712. *prima 7bris* zawartego z którego niżej tak iak w sobie iest słowo w słowo położony czytay punkt, *ex Articulo II.* wyięty. Nie wątp o oczywistej prawdzie ktora całemu wiadoma Światu, a ná to ielibyś ieszcze z powinney ku Wierze S. nie sarknął żarliwości, y z wrodzoney ku Oyczyźnie miłości, ná tych nie nastąpił zdraycow, którzy do skutecznego staraią się przywieść tak wielką, BOGU y Rzepltey krzywdę wykonania, zá tak ś. karadne Stanisławowi posilki, y piekielną do utrzymania go pomoc, musiałybyś *in reprobum* byđź *condemnatus sensum*.

Y tegoż to tedy ná Tronie Katholickim, osadzać Pana ktoren tak szcrodrze szafuie Jego Prowincjami? ktoren ná to obciąć y zmniejszyć chce Krolestwo, áby swoię rozszerzył ambicyą, żadnym iey niechcąc ograniczyć Prawem. Y ten że to iest tak *Zelus* Wiary S. Katholickiey *Affertor*, ktoren tak wielki, tak piękny, y z taką trudnością nabyty, pustkami odebrany, á teraz tak ludny, Kościołami y Klasztorami napelniony kray, z Szlachtą, ich Zonami, Synami y Corkami, y ze wszystkim ludem Katholickim oraz *cum Antemurali Christianitatis* z Kamieńcem Podolskim odważył się *in viclimam* cheiwego Panowania swego Machometowi sakryfikować.

Wieleż to iuż w pogańskie dusz poszło ręce? wiele się w czartowkie dostało pazury, podczas Turckiey mieysca tego possessyi? iak wielkie *Sanguinis*

*nis diluvium* kray też dla rekuperacyi jego oblało! wielki ś. p. Krol AUGUST II niesmiertelną pamiątkę, odebrawszy go bez krwi zostawił po sobie, wdzięczności u niewdzięcznych za to niema! Stanisław Turkom go nazad oddaie z sowitą nadgroda *stipulatur* mu za to *Corona*. O piekielne Bezprawie!

Za tę tedy krwi Chrześciańskiej, y Świątń Pańskich cenę spodziewai się Stanie Szlachecki, y wy Obywatele Woiewództwa Podolskiego Stanisławowi Tureckich y Tatarskich posiłkow (o ktore y z inſzem podobnemi offertami naypi. knieyszych Prowincyi, targuie się y certuie Potencyami.) z ktorey okoliczności możesz sobie powoli rozbierać Stan Rzepltey, sprawiedliwość rostrząsnąc tego przy którym się ieszczę bawisz Kandydata, szczerosc pomiarować Pryncypałow Jego z Tobą, y dalsze zważyć konsekwencye, a między nimi tak wielki sumnienią twoiego uznać zawod.

Co się tknie Po iłkow Tureckich y Tatarskich tę czynis reflexyą, Woyska Auxyliarne *actu* teraz będące są Chrześciańskie, nie wyciągają tylko Prowiąnt dla konserwacyi siebie naturalney, idą trybem porządnym pod należytemi Kommendami; znaydziesz przecię na co się poskarzyć, lubo bez tego bydz nie można, szukasz w swoiey pretenſyi *medellam*, iestes *admissus*, reprezentuiesz co cię dolega, a iaką w tym czuiesz przykrość? iak na to boleiesz? Coś bys czynił, y coby cię potkało? od sprowadzoney

Es

na

na pomoc Stanisławowi Szarańczy, któraby nie ludzkim tłumem, nie porządnym Marszem y zapędem, nieprzeżyżrane zaiąwszy pola, wciążby wszynko razem pod swoje zabrała kopyto, a ostatniey za sobą ruiny zostawiwszy ślady, w krotkim czasie wieczną caley Polski uczyniłaby dezolacyą, & *in desertam* obrociłaby *Arabiam*. Przyrownay że każdy tych co są teraz Woysk proceder, do tych po ktore ustawiczne bezbożni czynią wybiegi, a rozumnym przeżyżrzy się w stronach y ich akcyach okiem.

Masz tedy Stanie Szlachecki, wystawione na widok publiczny obiedwie strony, y ich sprawy. Wnidź *in cognitionem* sprawiedliwości ich ale czystym y niczym niezapruszonym oglądaj ie okiem. Ci ktorzy sobie Stanisława obrali, najpierwszą wzięli przed się Radę, gdzie y iako z nim uciekać? Druga strona obrawszy swego Krola, o iako nayprdszey Jego na mieyscu Prawem opisanym myśliła Koronacyi.

Tamci z iedney strony opatrzywszy się morzem, z drugiey się zamykali wałami, kiedy Nayia nieyszy AUGUST, po uczynionym obiema Antecessorom swoim pogrzebie, solenny z niewyśławioną pompą Akt Koronacyi celebrował. Stanisław to okupem, to skrytymi radami szukał sposobow *evadere victrices manus* y z iakim niebezpieczeństwem salwował się, wam lepiej wiadomo. Nayiasnieyszy Krol AUGUST *legitimum* wiedzdy Panowania swego fundował *Jurisdicthi*.

*ditionem.* Stanisław y Gdąńska ktorego ruiny *Celebris Author* y swoich naypryncypalniefzych Defenforow nie rzekszy drugim *à Dieu* odstąpił. Nayiaśniefzy Krol AUGUST, temuż Gdąńskowi pokorne y wierne oddającemu *Homagium*, dalszą protekcyą á Penitentom z Partyi Stanisławowskiefy łaskawą owiadczył Klemencyą. Stanisław, sprawiedliwym Sądem Bożym do tego niedopuszczony Krolstwa ktorego *injusto titulo* całe alienował Prowincye, w cudzym Państwie znalazfzy *asylum, quo se verteret, nescit.* Nayiaśniefzy Krol AUGUST, szczęśliwie z Państwa swego Dziedzicznego, po uczynionych *post fata s. p.* Nayiaśniefzego Oyca swiego dyspozycyach *ad Regiam* powrócił, y iako *Legitimus Rex* z Nayiaśniefzą Krolową Małżonką swoią *in meditullio Regni*, z ukontentowaniem poddanych swoich rezyduie. Do ktorego Majestatu, to z Generafu Pruskiego, y Miałt w tamteyfzey zostaiących Prowincyi, to z Wojewodztw ochotnie przystępujących publiczne wyprawione Legacye, codziennie z wiernym przybywaią posłuszeństwem. Do Stanisława tylko *per latebras viarum*, z hazardem życia *occulti* przebieraią się naiemnicy. Pod Nayiaśniefzego AUGUSTA wielkim Jmieniem obudwuch Trybunałow požądana sprawiedliwość *reviviscit.* Na obronę Stanisława *Ius scelerei datur, & omni qua data prodit nefas via.* Stanisław *cum Externis* skrycie o *Auxilia* usteępując im od Rzepltey Prowincyi traktuie.

ale mi niedo

Nayiasn: Krol AUGUST *nec unquam avellere* od niey protestuie się. Stanisław żadney z awantazem Receptey nie uczynił Propozycyi, Nayiasn: Krol AUGUST *millionowe* iey oświadc *YIT* Y możesz że kto ieszcz e zatkawszy sobie oczy, y ná stronę rozumne rzuciwszy reflexye, slepo się upadaiący chwyrac ściany, *Et cum labente labi?* Nad czym si; nie bawiac kończę.

Ubolewalismy zawsze y dlugo *tacitis gemitibus* narzekalismy Szlachta, ná *oppressye*, y grubiańskie *à Potentioribus* Stanu Naszego traktamenta. Mielsmy tak częste affrontow nieucęnych przykłady! Zabijano gęby wyrzynano, kijmi bito, y innemi kontemprami despektowano, wiele wacnych Osob, *minis* *Et terroribus* o swoje się upominaiącym grożono drugim, do sprawiedliwosci *vi* *Et astu* nie dopuszczano Dywizyami y ich przechodami dla swoich prywat zaciągnionemi niszczo, y zruynowano. Dobra, w nich iak w zawoiowanych, co chciano, robiono, kontrybucye *sub militari executione* nakazywano y wykrowano, y inne *in libera* *Et equali Republ:* niepraktykowane *impune* czyniono *oppressye* y *aggrawacye*, kiedyż się o tak ciężkie fromotne, y niezn śne upomniemy krzywdy? do których ieszcz e y teraz *contribuemus!* coż się potym z nami od nich dziać będzie. Wstyd y hańba Stanowi Naszemu Szlacheckiemu, co Nam *in absolutis Dominijs* Szlachta ná oczy wyrzuca, że oni tylko iednego ktoremu ho-

duiz



duią znają Pana, á *My Gens libera in aequalitate* Urodzeni, tyle mamy subiekcyi ile *supra aequalitatem* & *Legem* wynoszących się Panów? kiedyż się z tey wybiemy niewoli? jeżeli nie teraz, *ecce nunc tempus acceptabile* uznając Najjasniejszego Krola Jmci AUGUSTA za Pana Naszego & *pro Vindice* krzywd y Wolności Naszych.

Obliguiemy Paktami Konwentami Krolow obranych, *neminem captivabimus nisi jure victum*? A wieleż to już było przykładow, kiedy rowny rownego albo z domu iego własnego za łeb wziął, albo ná niego nadszedł y zrabować zaczął? Y więc że to Szlachcicowi winnemu większa krzywda od Krola, niż niewinnemu od rownego? Y także to co się nie godzi, Krolowi godzi się Rownemu? Obowiązuiemy temiż Paktami, aby Krolowie Panowie Nasi, nie dali mocniejszemu słabszego opprymować, á czemuż się w złych razach, nie do Krolow o protekcyą ale do samych oppressorow ná pomoc przeciwko swoim Braci udajemy? to uważając mówić sobie możemy *perimus*, kto iedniak chce niech ginie.

Ale kogo wrodzona rzadzi *Generositas*, komu Szlachecki Honor miły; tak pogodney nie opuszczay okazyi, przy ktorey y Oyczyinę y swoię salwować moesz prerogatywę, abyśmy więcej *fugum Potentum* ná karkach naszych nie nosili, & *sub hastam* ich, Honorow y Fortun naszych nie dawali. Mamy *Vindicem Libertatis* Najjasniejszego Krola Jmci AUGUSTA

STA III. *Missum à DEO.* Mamy Pana sprawiedliwego, uznaycież Go iák BOG chce zá Pana, Jego *Paterna cura & protectioni* y utrapioną Oyc yznię y Násze krzywdy oddaymy, bez wątpienia nie tylko to zyszczemy co przez dalszą Woynę strácić będziemy musieli, ále y to rekuperować będziemy przez požądany pokoy, cośmy nędznie przez zámieszanie utracili.

Niechay kto chce dlá prywat, dlá niegodziwych ámbicyi idzie zá swoim Stánišlawem, cwásem spieszác do pewney zguby. My się rozumnie, y według BOGA do tey mieymy strony, ktorá sobie wesolo śpiewá: *Memor erit Dominus Congregationis Nostrae, quam elegit & possedit ab initio. Hi in curribus & hi in equis, Nos autem in Nomine Domini.* Tamci ná Wielbłędach Tureckich y ná Bachmatach Tatarskich, á My w Imieniu Pańskim, Ktore niech będzie Nayiasnieyszemu Krolowi Jmci AUGUSTOWI III. požadany do szezśliwego ná ten Rok, y ná inne Lata Panowania początkiem, Tarczą, y obroną, á Całey Nayiasnieyfzyy Familij Błogosławieństwem,

*e a my na berych  
Suziash mykias  
skid*

AR.

ARTICULUS II. z *Traktatu*  
*między s. pamięci Fracuskim y*  
*Szwedzkim Krolami zawarte-*  
*go d. i. 7bris 1712. w Benderze*  
*zkonkludowanego wyięty de*  
*verbo ad verbum taki.*

Krol Jmć Szwedzki garantuie się za  
Krola Stanisława że iak będzie restabi-  
liowany ná Tron Polski, ustąpi Por-  
cie Ottomańskiej Miasto y Zamek Ka-  
mieniec, y wszystkie tę część Podola,  
ktora do niego należy, z tey strony  
od Południa, iako ią była nabyła, y w  
possessyi swoiey miała przed Trakta-  
tem Karłowickim á to wiecznością, nie  
mogąc tego nigdy reklamować za żadną  
przyczyną y pretextem choćby się ná

F

po

potym y naylepsza do tego podała sposobność,

*Hen Nero crudelis, nullaq; inuisior umbra  
Debit hoc saltem, non licuisse Tibi:*

## *Do Woyska Koronnego.*

**S**Tanie Zołniercki, z iedney strony do Stanu Szlacheckiego należący będąc *os de officibus* jego, y z teyże krwi Urodony, mając oraz po różnych Fortuny swoje w Woiewodztwach, przez co iedney że á wspólney z Nami Matki iestescie Synami, z drugiey zaś, iako *Alimenta & Stipendia* swoje od Niey mający, do swojego ku niey znać się powinie- neś obowiązku. Czy nie słuźniesz z obudwoch re- spektow przez miłość Jey, przez Szlachecki Chara- kter, przez punkt Twego Zołnierskiego Honoru, przez konfyderacyą náostatek Uniwersalnego Dobra uwa- żać to masz, cóc wyżej wspomniono, y tak potrze- bną brać przed się rezolucyą, ná windykovanie tak wielu krzywd Rzepltey y swoich, y ná ugaszenie tego pożaru, w którym wkrótce zplónac może. Pa- trzysz bez kompassyi ná ruinę Całego Krolestwa, z ktorego álbo się dlá większych fakcyi, y wyniesie- nia się nad innych, kilka tylko bogaci Osob, álbo ci, którzy dlá samego tylko rabunku nikczemnego na-

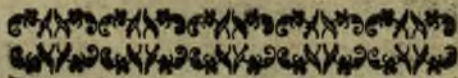
werbowawszy ludu, *funditus* załug y Hiberni Twoich ruynują fundusze, ná nic się nie oglądaiąc, bo nic niemaią, á fromotną przez nieznośne rabunki, y ustawiczne ućieczki lmieniowi Twoiemu, y Casemu Regularnemu Woysku zosławuią po sobie ignominia. Wiązało się dawnieyszych czasow Woysko, przy załugach zá Swiderskiego, przy Jmieniu Towarzysz, zá Baranowskiego, przy Rzeczypośpolitey zá Gorzyńskiego. Czy niemasz tychże samych iezeli kiedy to teraz do chwalebney rezolucyi przyczyn. Regularna płaca, przez zdzieństwo Krolestwa upada, swawolne zaciągi Jmieniowi Towarzyskiemu zakał czynią, Rzeczypośpolita od nichże y kilku Osob *absoluta potestate* nią rządzących ginie, á nie dla inshzey przyczyny tylko áby tym łatwiey y skuteczniey Francuskiemu sukcesorowi *de Lumbis* Stanisława *recta linea* pochodzącemu, iako w Paktach Jemu proponowanych wyraźnie dołożono, álbo Domowi mocnemu *supra aequalitatem* wynoszącemu się *ad absolutum Dominium* tym sposobem otworzyć wrota y bezpieczeństwa. Czy tam że to Rzeczypośpolita gdzie Machiawelskiemi Radami, y niekufśnie przywłaszczoną sobie mocą y powagą dzieląc między się siły Wasze, Równych sobie, iednych, do tych ktoremi ie albo dementuią, albo przyniewalaią projektow, drugich pod pretextem Wolności, y innych wymysłnych pozorow niesłychanemi, bezprzykładnemi, y nigdy niepraktykowanemi *in Libertate improbo au-*

su od czci, Hońorow y Fortuń odśadzaią rigorami, á nie tam, gdzie Całe Rzeczypospolitey Ciało z Ukoronowaną Głową po zaśnionym w BOGU s. p. AUGUSCIE II. Wielkim Krolu do swoięgo przywroczone kształtu, gdzie Krol *legitime* obrany, szczęśliwie Panuiący, gdzie Senat z Ministrami, gdzie *Equestris Ordo*, poważne y pracowite dla uspokojenia publicznego odprawuią Rady? Tamże to Rzeczypospolita, gdzie w ustawicznych tumultach, y Emulacyach *Fratres Acephali*, z mieysca na mieysce, to za przeprawy, to w Gory, na więkşą ruinę kraiu z swoiemi uchodzą Radami.

A nie tam gdzie Powaga Obecneęo Majestatu, przytomność Senatu, y liczna frekwencya Rycerskiego Stanu, mieysce publicznym Radom zwyczajne ozdabiaią? Tęgoż to słuchać masz Stanie Żołnierski Krola, y bić się za niego, ktęrego áni doysć, áni od niego wynisć bez konsensu swoich Kommendantow cudza nie dopuszcza protekcyą, poty mu u siebie pozwalaiąc *Asylum*, poko inney nie uczyni dyspozycyi. A nie tego ktęren z Państw swoich Dziedzicznych szczęśliwie powroćiwşy z bogatym Magnificencyi Swoiey Equipazem, y Swiętnym Dworem Krolewşką przyozdobił Rezydencyą? y ktęrego iako *legitime Regnantem* Cudzozięmskich Potencyi Wielcy Oratorowie, y Pełnomocni Ministrowie za Prawęgo Krola Polskiego uznali, y ktęren Waszemu Woysku byleście się do swoiey poczuwali

powinności *hic & nunc* półrocznią z Dziedzicznych swoich Intrat deklarowawszy płacą, łaskawie tak dawno do należytey inwitue obligacyi. Y ieszczefz przeciwko tak Dobroczynnemu Panu, przeciwko Rzeczypospolitey Paniey, y oraz Oyczyźnie swoiey zartwardziałym bądźiesz? á *interim* swawolnym kupomną konsumpcyą Chleba y Zołdu Twoiego, zaciągnionym dissymulować? Coż cię iuz do tak chwalebne-go y potrzebnego pobudzi przedsięwzięcia? Abyś Krolowi szczęśliwie y *legitime* Panującemu powiną oddał y poprzyściągł wiernosć, Oyczyznę y siebie od dalszey ruiny, y od ostatniego obronił niebezpieczeństwa, á za swym akcessem, wrota do požądane-go pomógł otworzyć Pokoiu, iezeli ieszcze przeciwko zkoncentrowanemu iuz o oddanie Turkom Kamieńca y Podola, Traktatowi y ponowionym swiezo do wykonania go obietnicom odważnemi nie zastawisz się piersiami.

Wy przynajmniej Podolanie, o ktorých skorę y Fortuny chodzi radźcie o sobie, ábyście *pro pretio* sukursu Stanisławowi nie dostali się *in pradam* Bifurmanowi, á z Wolnego Narodu nie obroćli się *in mancipia* Tureckiego Dywanu, y brzydkim życia swoiego nie okupowali haraczem:









~~X~~  
XVIII-2-1077